

POSTANOWIENIE

Dnia 8 listopada 2024 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Antoni Bojańczyk

po rozpoznaniu w dniu 8 listopada 2024 r.
w Izbie Karnej na posiedzeniu bez udziału stron (art. 535 § 3 k.p.k.),
sprawy **Ł. P.**,
skazanego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 k.k.,
z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę
od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie
z dnia 7 sierpnia 2023 r., sygn. II AKa 59/22,
zmieniającego wyrok Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie
z dnia 5 listopada 2021 r., sygn. V K 259/20,

p o s t a n o w i ł:

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2. zwolnić skazanego Ł.P. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych postępowania kasacyjnego;**
- 3. zasądzić od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu adw. E.Z. - Kancelaria Adwokacka w W. - kwotę 1.476,00 zł (jeden tysiąc czterysta siedemdziesiąt sześć złotych), w tym 23% VAT, tytułem wynagrodzenia za sporządzenie i wniesienie kasacji na rzecz skazanego Ł.P.**

WB.

UZASADNIENIE

Ł.P. został oskarżony o to, że w dniu 27 czerwca 2020 r. przy ul. [...] w W. woj. [...], działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia, usiłował dokonać zabójstwa swojej matki I.R. w ten sposób, że uderzył siekierą I.R. w głowę, gdy pokrzywdzona była odwrócona do niego plecami, czym spowodował ranę ciętą długości około 1 cm w okolicy ciemieniowo-skroniowej lewej, które to obrażenia stanowią naruszenie czynności narządów ciała pokrzywdzonej na czas poniżej 7 dni, tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.

Wyrokiem Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie z dnia 5 listopada 2021 r., sygn. V K 259/20, oskarżony Ł.P. w ramach czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia, został uznany winnym tego, że w dniu 27 czerwca 2020 r., przy ul. [...] w W., działając nieumyślnie, uderzył ostrzem siekiery w głowę I.R., powodując u niej ranę ciętą długości około 1 cm w okolicy ciemieniowo-skroniowej lewej, które to obrażenie stanowiło naruszenie czynności narządu ciała trwające nie dłużej niż 7 dni, tj. przestępstwa, które zakwalifikowano z art. 157 § 3 k.k. i za przypisany czyn, na podstawie art. 157 § 3 k.k. wymierzono oskarżonemu karę roku pozbawienia wolności (*pkt I*), na poczet której zaliczono okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 27 czerwca 2020 r. godz. 21:55 do dnia 22 marca 2021 r. godz. 12:05 (art. 63 § 1 k.k.) (*pkt II*). Ponadto sąd rozstrzygnął w przedmiocie przepadku i zwrotu dowodów rzeczowych (art. 44 § 2 k.k. i art. 230 § 2 k.p.k.) (*pkt III i IV*) oraz kosztów procesu, w tym kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu przez adwokata z urzędu i kosztów sądowych (*pkt V i VI*).

Po przeprowadzeniu kontroli apelacyjnej — zainicjowanej wniesieniem w sprawie środków odwoławczych przez obrońcę oskarżonego i prokuratora — Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 7 sierpnia 2023 r., sygn. II AKa 59/22, zmienił zaskarżony wyrok sądu pierwszej instancji w stosunku do oskarżonego Ł.P. w ten sposób, że w ramach czynu zarzucanego i przypisanego w punkcie I uznał go winnym tego, że w dniu 27 czerwca 2020 r. przy ul. [...] w W., działając w zamiarze ewentualnym spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonej I.R., zadał jej uderzenie siekierą w głowę, czym spowodował ranę ciętą o długości około 1 cm w okolicy ciemieniowo-skroniowej lewej, które to obrażenia skutkowały

naruszeniem czynności narządu ciała na czas nie dłuższy niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., lecz zamierzonego skutku nie osiągnął z uwagi na siłę ciosu i postawę pokrzywdzonej, tj. popełnienia przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 3 lat pozbawienia wolności (*pkt I*), na poczet której zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 27 czerwca 2020 r. godz. 21:55 do dnia 22 marca 2021 r. godz. 12:05 (art. 63 § 1 k.k.) (*pkt II*), a w pozostałej części utrzymał zaskarżony wyrok w mocy (*pkt III*).

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie został zaskarżony kasacją obrońcy skazanego w części zmieniającej wyrok Sądu Okręgowego Warszawa — Praga w Warszawie (*pkt I*) oraz w zakresie *pkt. III*, w jakim Sąd ten utrzymał wyrok Sądu pierwszej instancji w części zaskarżonej apelacją obrońcy — w mocy. We wniesionym środku zaskarżenia obrońca Ł.P., na podstawie art. 523 § 1 k.p.k. i art. 526 § 1 k.p.k. zarzucił orzeczeniu sądu drugiej instancji mające istotny wpływ na jego treść, rażące naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie:

1. art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k. poprzez ogólnikowe, powierzchowne odniesienie się do zarzutów, argumentów i wniosków zawartych w apelacji obrońcy, w tym poprzez niepogłębioną analizę zeznań świadków M.C. i W.D. – funkcjonariuszy Policji i uznanie ich za wiarygodne ze względu na ich zbieżność, logiczność i bezstronność, a nie odniesienie się do argumentów apelacji w zakresie takich okoliczności, jak brak materiału dowodowego, który pozwoliłby na ustalenie szeregu okoliczności, istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy i brak odniesienia się do podstawowych twierdzeń wskazanych wyżej świadków co do braku pamięci odnośnie faktycznego przebiegu interwencji, okoliczności, że nie byli bezpośrednimi świadkami awantury, a nadto, że opierają swoje zeznania tylko na tym, co słyszeli od innych osób, a tym samym braku odniesienia się do zarzutów apelacji obrońcy, że ich zeznania tychże świadków są obarczone dużą dozą wątpliwości i wykazują właśnie, że oparte są na podstawie przebiegu działań „rutynowych” funkcjonariuszy Policji

podczas interwencji dotyczących konfliktów rodzinnych — „*skoro zostali wezwani do „awantury rodzinnej*”, wskazują, jakie generalnie działania podejmują bez ich skonkretyzowania w realiach danego przypadku — „*Osoba nr 1 mówi, iż została uderzona siekierą, Osoba nr 2 zaprzecza, jakoby uczyniła krzywdę członkowi swojej rodziny*” - zatem to tylko działania „rutynowe” funkcjonariuszy, które jednakże nie mogą być oceniane jako faktyczny przebieg skonkretyzowanego zdarzenia będącego przedmiotem niniejszego postępowania, gdyż w tym przypadku funkcjonariuszom Policji M.C. i W.D. przebieg zdarzenia nie był znany, jedynie przybyli oni na miejsce zdarzenia, nie ustalając wówczas szczegółów jego przebiegu, co doprowadziło do braku pełnej realizacji funkcji kontrolnej przez Sąd odwoławczy i wyłącznie pozorne ustalenie przebiegu zdarzenia według „relacji/zeznań” funkcjonariuszy Policji, co z kolei skutkowało niewyjaśnieniem w sposób wnikliwy i szczegółowy zarzutów apelacji i w konsekwencji doprowadziło do zmiany zaskarżonego apelacją wyroku na niekorzyść oskarżonego;

2. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. poprzez inkorporowanie przez Sąd odwoławczy do własnego rozstrzygnięcia błędnych, a dokonanych z naruszeniem zasady swobodnej oceny dowodów, ukierunkowanych na badanie okoliczności wyłącznie niekorzystnych dla skazanego, ocen sądu pierwszej instancji w zakresie zeznań świadka A.B. i uznaniu, że nie potwierdzają wersji skazanego a korelują z dowodami z zeznań funkcjonariuszy Policji i potwierdzają, że Ł.P. wyglądał, jakby znajdował się w stanie nietrzeźwości, podczas gdy właśnie zeznania świadka potwierdziły, iż skazany był w takim stanie upojenia, iż nie mógłby niczego podnieść, a tym bardziej ciężkiej siekiery i dokonać uderzenia nią matki, zatem pominął okoliczności leżące w samej treści depozycji świadka, a które powinny wpłynąć na ich ocenę, co w konsekwencji doprowadziło do błędnej analizy zeznań świadka, podczas gdy zebrany materiał dowodowy przeczy temu wnioskowi, zaś zaakceptowanie tej dowolnej, dokonanej przez sąd *meriti*, oceny materiału dowodowego przez Sąd Apelacyjny przyczyniło się do pogłębienia tego naruszenia w postępowaniu odwoławczym, albowiem

- skutkowało zaostreniem kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu w sposób znaczny (zmiana na ciężki uszczerbek na zdrowiu);
3. art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k. i art. 4 k.p.k. w zw. z art. 5 § 1 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. poprzez wydanie orzeczenia skazującego za popełnienie przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 k.k. bez dowodów wskazujących na fakt zawinienia, tj. zamiaru chociażby ewentualnego w zakresie spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, bez uwzględnienia szeregu okoliczności wynikających ze zgromadzonego materiału dowodowego, w szczególności zeznań świadka A.B., którego zeznania w zakresie stanu oskarżonego w chwili zdarzenia zostały - co prawda nie wprost - ale biorąc pod uwagę ustalenia faktyczne w sprawie, uznane za niewiarygodne (bowiem prowadzić one winny do wniosku, że oskarżony nie miał faktycznej możliwości uniesienia siekiery i uderzenia nią w głowę pokrzywdzonej) bez istnienia jakiegokolwiek przesłanki do takiego twierdzenia (tj. braku wiarygodności zeznań w tym zakresie), tym bardziej, że świadek nie miał żadnych podstaw do składania depozycji niezgodnie z rzeczywistym stanem faktycznym, nie stanowił strony postępowania i nie był zainteresowany rozstrzygnięciem w sprawie, co dać powinno podstawy do uznania, że jego zeznania w całości są wiarygodne i na ich podstawie należy czynić ustalenia faktyczne — który to błąd w dużej mierze ujawnił się dopiero w postępowaniu odwoławczym, albowiem doprowadził do odmiennych ustaleń faktycznych niż poczynił je sąd pierwszej instancji;
4. art. 167 k.p.k. w zw. z art. 193 § 1 k.p.k. polegające na czynieniu przez sąd odwoławczy ustaleń wymagających wiadomości specjalnych (użycia siekiery przez oskarżonego mimo braku jakichkolwiek odwzorowań linii papilarnych na siekierze) bez zasięgnięcia opinii właściwego biegłego (z zakresu daktyloskopii), tym bardziej, że z ogólnodostępnej wiedzy wynika, że na drewnie odciski palców (linie papilarne) pozostają i można je identyfikować – co z kolei prowadziło do przyjęcia niekorzystnej dla oskarżonego wersji zdarzeń, w której oskarżonemu przypisano ostatecznie popełnienie czynu z art. 156 § 1 k.p.k.; jak również polegające na przyjęciu przez sąd odwoławczy, że oskarżony pod wpływem alkoholu (w stanie, w jakim

znajdował się w chwili zdarzenia) był zdolny do agresji, mimo braku potwierdzenia powyższych wniosków właściwą opinią biegłego – stwierdzającą bądź to skłonności do agresji oskarżonego pod wpływem alkoholu i środków odurzających, bądź to ustalającą jego fizyczny stan (czy miał na tyle siły, aby unieść siekierę i uderzyć nią w głowę pokrzywdzonej, w związku z faktem silnego upojenia alkoholowego, fakt, iż *ledwo utrzymywał się na nogach*, co wynika z zeznań świadka A.B.);

czego skutkiem jest rażąca i mająca istotny wpływ na treść orzeczenia obraza prawa karnego materialnego, tj.: art. 156 § 1 k.k. i przypisanie oskarżonemu sprawstwa, podczas gdy postępowanie zostało przeprowadzone wadliwie.

W konkluzji kasacji obrońca skazanego wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpoznania w postępowaniu apelacyjnym.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator Prokuratury Rejonowej w Wołominie wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja obrońcy skazanego Ł.P. okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym, co uzasadniało jej rozpoznanie i oddalenie na posiedzeniu bez udziału stron (art. 535 § 3 k.p.k.).

Zgodnie z przepisem art. 519 k.p.k. kasacja może być wniesiona od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego. Oznacza to, że rażącym naruszeniem prawa, o którym mowa w art. 523 § 1 k.p.k., musi być dotknięte właśnie orzeczenie wydane przez sąd *ad quem*, a nie wyrok sądu *a quo*. Przedmiotem postępowania nadzwyczajnozaskarżeniowego, na co niejednokrotnie wskazywał Sąd Najwyższy, nie jest ponawianie kontroli instancyjnej dokonanej przez sąd odwoławczy. Zarzuty podnoszone w nadzwyczajnym środku zaskarżenia powinny zatem – rzeczywiście, a nie jedynie pozornie – dotyczyć orzeczenia sądu odwoławczego. Oczywiście w kasacji można wytykać uchybienie wyrokowi sądu pierwszej instancji, ale warunkiem skuteczności tak skonstruowanego zarzutu jest wykazanie, że

uchybiecie to przeniknęło do wyroku sądu *ad quem*, będącego przedmiotem zaskarżenia nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia (a zatem, że doszło do sytuacji, którą w judykaturze określa się mianem „efektu przeniesienia”). Owo „wykazanie” powinno nastąpić zarówno poprzez powołanie przepisów, które sąd odwoławczy naruszył dopuszczając się powielenia uchybienia popełnionego przez sąd pierwszej instancji do swojego orzeczenia oraz przez podniesienie stosownej argumentacji nawiązującej do formułowanego przez autora kasacji zarzutu (tak m. in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 30 marca 2017 r., V KK 35/17, SIP «Lex» nr 2281289). Regulacja przewidziana w przepisie art. 519 k.p.k. stawia więc autora nadzwyczajnego środka zaskarżenia przed obowiązkiem wykazania uchybień, których dopuścił się sąd apelacyjny w toku odwoławczej kontroli rozstrzygnięcia sądu *meriti* – czy to w związku z nierozpoznanie lub nienależytym rozpoznanie wszystkich zarzutów wyartykułowanych we wniesionej apelacji (art. 433 § 2 k.p.k.), bądź też wskutek zaniechania wyjścia przez sąd odwoławczy z urzędu poza granice środka odwoławczego wbrew obowiązkowi wynikającemu z ustawy (art. 433 § 1 k.p.k.). Nadzwyczajny charakter kasacji sprzeciwia się, z jednej strony, zabiegom mającym na celu ominięcie ograniczeń procesowych obowiązujących w postępowaniu kasacyjnym celem wywołania kontroli orzeczenia pierwszoinstancyjnego ze strony Sądu Najwyższego (a zatem prowadzenia przez ten Sąd kontroli o charakterze apelacyjnym), z drugiej zaś stoi na przeszkodzie wykraczania przez sąd kasacyjny przy rozpoznawaniu nadzwyczajnego środka zaskarżenia poza granice zaskarżenia i podniesione w nim zarzuty, z wyjątkami wskazanymi jedynie w przepisach art. 435 k.p.k., 439 § 1 k.p.k. i 455 k.p.k. (art. 536 k.p.k.).

Pomimo tych ograniczeń obowiązujących w postępowaniu kasacyjnym, obrońca skazanego Ł.P., przytoczyła w kasacji w zasadzie po raz wtóry wszystkie zarzuty uprzednio wskazane i podniesione w apelacji, przy czym dokonała tylko odpowiednich stylistycznych modyfikacji zarzutów apelacyjnych, mających na celu skonstruowanie zarzutów formalnie (ale tylko „progowo”) spełniających warunki określone w treści art. 523 § 1 k.p.k. Ponadto autorka nadzwyczajnego środka odwoławczego posłużyła się w dużej mierze tą samą argumentacją, którą powoływała w uzasadnieniu apelacji wniesionej od orzeczenia Sądu Okręgowego

Warszawa-Praga w Warszawie. Sąd Najwyższy niejednokrotnie zwracał uwagę w swym orzecznictwie, że powtórzenie w skardze kasacyjnej zarzutów i argumentacji przedstawionej uprzednio w zwyczajnym środku odwoławczym może być skuteczne tylko wówczas, gdy sąd drugiej instancji nie rozpozna należycie wszystkich zarzutów i nie odniesie się do nich w uzasadnieniu swojego orzeczenia w sposób zgodny z wymogami określonymi w art. 457 § 3 k.p.k. (tj. bez wskazania czym kierował się sąd wydając wyrok oraz dlaczego zarzuty i wnioski apelacji sąd uznał za zasadne albo niezasadne). W sprawie niniejszej taka sytuacja nie zachodzi, a uzasadnienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie odpowiada wymogom art. 457 § 3 k.p.k.

Przechodząc do analizy poszczególnych zarzutów kasacyjnych, w pierwszej kolejności należało się odnieść do zarzutu z pkt 1 *petitum* kasacji (zarzut naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k.), który w swej treści jest podobny do zarzutu z pkt. 1 lit. a) *petitum* zwykłego środka odwoławczego (zarzut naruszenia art. 7 k.p.k.). Jedyna różnica polega tu na zastąpieniu go wskazaniem przepisu art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. oraz uzupełnieniu o przepisy art. 2 § 2 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k., a zatem zarzut ten został jedynie zmodyfikowany w sposób umożliwiający „przekwalifikowanie” go przez autorkę nadzwyczajnego środka zaskarżenia na zarzut kasacyjny. W sposób dobitny świadczy to o tym, że celem autorki kasacji było w istocie ominięcie rygorów procesowych obowiązujących w postępowaniu kasacyjnym i ponowne wywołanie badania orzeczenia sądu *meriti* (powielenie kontroli instancyjnej), co na etapie postępowania nadzwyczajnozaskarżeniowego nie jest zabiegiem dopuszczalnym. Nie sposób przy tym podzielić argumentacji skarżącego, aby Sąd Apelacyjny w Warszawie rozważył podniesione przez obrońcę skazanego zarzuty apelacyjne, argumenty i wnioski w sposób „ogólnikow[y], powierzchown[y]”. Z dalszej części zarzutu kasacyjnego wynika jednak, że obrońca skazanego nie ma na myśli wszystkich zarzutów apelacyjnych, jak mogłoby to sugerować sformułowanie pierwszej części zdania, a konkretnie chodzi jej o to, że w jej ocenie w sposób niehołdujący normom kształtującym postępowanie odwoławcze został oceniony zarzut z pkt. 1 lit.

a *petitum* apelacji, tj. że sąd odwoławczy nie dokonał pogłębionej analizy zeznań świadków M.C. i W.D. – funkcjonariuszy Policji, tym samym zaaprobował w części stanowisko sądu a *quo* i powielił jego argumentację w zakresie oceny dowodu z zeznań ww. świadków.

W pierwszej kolejności należy zaznaczyć, że sąd odwoławczy pochylił się nad poruszaną kwestią i przedstawił szerokie motywy swojego rozstrzygnięcia (por. sekcja 3 uzasadnienia formularzowego – zarzut z pkt.1 lit. a apelacji – s. 7-8). Wbrew temu na co wskazuje w treści kasacji skarżąca, sąd odwoławczy odniósł się do wszystkich argumentów apelacji we wskazanym tam zakresie, tj. sugerowanego braku materiału dowodowego, który pozwoliłby na ustalenie szeregu okoliczności, istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, tak jak i odniósł się do twierdzeń tych świadków co do braku pamięci odnośnie faktycznego przebiegu interwencji, okoliczności, że nie byli bezpośrednimi świadkami awantury, a nadto, że opierają swoje zeznania tylko na tym, co słyszeli od innych osób. obrońca skazanego tak w apelacji, jak i obecnie w kasacji, w dalszym ciągu nieskutecznie podawała ocenę zeznań M.C. i W.D., które sąd pierwszej instancji słusznie uznał za wiarygodne ze względu na ich zbieżność, logiczność i bezstronność. Jak trafnie uargumentował sąd odwoławczy cyt.: „[n]ie jest kwestionowane, że nie byli oni naocznymi świadkami zajścia, ale na wezwanie przybyli tuż po jego zaistnieniu i obiektywnie przekazali to, co zobaczyli i usłyszeli. Wbrew zdaniu obrońcy, dowody z zeznań takich świadków bezsprzecznie mogą stanowić dowód obciążający oskarżonego, skoro polska procedura karna oparta jest na zasadzie swobodnej a nie formalnej oceny dowodów. Jednakże z relacji tych świadków wypływają istotne okoliczności zajścia, które zostały pominięte przez Sąd I instancji i nie dyskwalifikuje ich „rutynowe” działanie funkcjonariuszy. Według relacji W. D., 2 osoby zastane na posesji w W. ul. S. w dniu 27.06.2020 r. około godz. 21.45 były pobudzone - pokrzywdzona miała widoczną ranę i krew na głowie oraz przekazała, że doszło do awantury oraz syn groził jej pozbawieniem życia, a następnie zaatakował ją siekierą /k. 52v, 373, 374/, którą mu wyrwała /k. 52v, 374/, zaś kontakt z tym mężczyzną był utrudniony i zaprzeczał, aby uderzył matkę siekierą /k. 53, 373/. Korespondują z tym zeznania M. C., wedle którego pokrzywdzona z zakrwawioną głową oświadczyła, że w czasie kłótni syn zamachnął się w jej kierunku i została przez

syna uderzona siekierą, którą mu wyrwała /k. 276v, 375, 376, 378/, a oskarżony był nadpobudliwy, nie stosował się do poleceń, zaprzeczał, aby uderzył matkę i krzyczał „przepraszam” /k. 276v-277, 377, 378/. Pokrzywdzona podała też, że syn już wcześniej był agresywny wobec niej /k. 277/. Policjanci zabezpieczyli siekierę. Zeznania W. D. odnośnie groźby ze strony Ł. P. są szersze niż M. C., gdyż to on rozmawiał z pokrzywdzoną, a drugi funkcjonariusz został z agresywnym oskarżonym /k. 374/. W żadnej mierze nie oznacza to niewiarygodności wypowiedzi W. D. i w tym zakresie nie można zgodzić się z Sądem Okręgowym. Depozycje te logicznie, jednoznacznie i przekonująco świadczą, że I.R. doznała obrażeń głowy na skutek uderzenia siekierą przez oskarżonego, który przed tym groził jej pozbawieniem życia. Zatem chodzi tu o intencjonalne zachowanie Ł. P., a nie nieumyślność z jego strony, o czym niżej”. Powyższy fragment uzasadnienia sądu odwoławczego oraz przedstawione w nim wnioski zawierają zatem własną, pogłębioną analizę materiału dowodowego, przeprowadzoną z uwzględnieniem ww. kwestii zgłoszonych w apelacji. To, że nawet po jej przeprowadzeniu w postępowaniu odwoławczym, Sąd Apelacyjny w Warszawie w części je zaaprobował, a w części uzupełnił o „istotne okoliczności” pominięte przez sąd pierwszej instancji, wcale nie świadczy o tym, że doszło do „braku pełnej realizacji funkcji kontrolnej przez sąd odwoławczy” czy „wyłącznie pozornego ustalenia przebiegu zdarzenia według „relacji/zeznań” funkcjonariuszy Policji”, a ostatecznie „niewyjaśnienia w sposób wnikliwy i szczegółowy zarzutów apelacji”, co obecnie próbuje dowieść obrońca Ł.P.

Podobnie ocenić należy zarzut z pkt. 2 *petitum* kasacji (zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k.) odnoszący się – jak zarzut poprzedni – do „oceny dowodów, ukierunkowanych na badanie okoliczności wyłącznie niekorzystnych dla skazanego, ocen sądu pierwszej instancji w zakresie zeznań świadka A.B.”. Sąd Apelacyjny w Warszawie i w tym przypadku wszechstronnie i drobiazgowo rozważył wszelkie kwestie zgłaszane w apelacjach obu stron postępowania, co odnajduje odzwierciedlenie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (por. sekcja 3 uzasadnienia formularzowego – zarzut z pkt.1 lit. a¹ apelacji – s. 8). Jak wskazał sąd odwoławczy cyt.: „[z]eznania A.B. nie potwierdzają wersji oskarżonego, a korelują z powyższymi dowodami z zeznań funkcjonariuszy Policji i potwierdzają, że oskarżony wyglądał,

jakby znajdował się w stanie nietrzeźwości, a po zejściu I.R. której leciała krew z głowy, powiedziała, że syn ją uderzył, a ona czeka na pogotowie i policję /k. 480-481/. Relacja A. B. nie pozwala bliżej rozstrzygnąć, w jaki sposób zachowywał się oskarżony w krytycznym czasie. Stosownie do opinii biegłej psycholog A. P., świadek ten jest zdolny do postrzegania i odtwarzania postrzeżeń oraz posiada przeciętny poziom rozwoju intelektualnego /k. 511-514/.” W tej sytuacji fakt poczynienia ustaleń sprzecznych z przyjętą linią obrony skazanego oraz jego obrońcy, nie może stanowić podstawy do wzruszenia prawomocnego wyroku. Sąd bowiem zgodnie z normami obowiązującego prawa ocenia dowody w sposób swobodny i o ile wnioski z tej oceny płynące nie stoją w opozycji do zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, pozostają one pod ochroną art. 7 k.p.k. Autorka kasacji nie wyjaśniła przy tym, na czym miałyby polegać naruszenie przez sąd *ad quem*, wyrażonej w przepisie art. 4 k.p.k., zasady obiektywizmu, której istotą jest (najogólniej rzecz ujmując) konieczność realizowania przez sąd orzekający nakazu bezstronności w traktowaniu stron oraz innych uczestników postępowania i niezbędności przestrzegania zakazu kierunkowego nastawienia do sprawy. Również w apelacji nie wskazywała żadnych okoliczności, które by dowodziłyby postępowania sądu okręgowego wbrew tak rozumianej zasadzie obiektywizmu.

Sąd Apelacyjny w Warszawie nie dopuścił się nadto naruszenia art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k. i art. 4 k.p.k. w zw. z art. 5 § 1 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. sformułowanego w zarzucie z pkt. 3 *petitum* kasacji. Także naruszenie tych przepisów stanowiło podstawę zarzutu apelacyjnego z pkt.1 lit. b, który został oceniony przez sąd odwoławczy z należytą starannością (por. sekcja 3 uzasadnienia formularzowego – zarzut z pkt.1 lit. b apelacji – s. 5-7 i s. 10-11). W toku procedowania, zarówno w toku pierwszej, jak i drugiej instancji, nie doszło do naruszenia przepisów prawa o charakterze gwarancyjnym, w tym zasady obiektywizmu (art. 4 k.p.k.). Sąd odwoławczy w sposób bardzo wnikliwy i szczegółowy pochylił się nad kwestią prawidłowości ustaleń faktycznych w zakresie sprawstwa i winy oskarżonego oraz świadomości (zamiaru) Ł.P co do popełnienia czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 k.k., gdyż jak już wcześniej wspomniano, powyższa kwestia również stanowiła przedmiot podniesionego zarzutu apelacyjnego. Sąd odniósł się zarówno

do zagadnienia oceny dowodów (wymagających ostatecznie korekty i uzupełnienia), jak i zgłaszanych w obu apelacjach kwestii zamiaru, słusznie przyjmując, że cyt.: „[w] istocie treść wyjaśnień oskarżonego w kontekście pozostałych dowodów w ogóle nie wyklucza skutecznie możliwości przyjęcia zamiaru ewentualnego spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu /który został ustalony/ czy nawet zabójstwa pokrzywdzonej /którego to Sąd nie przyjął o czym niżej/, skoro poza nieprzyznaniem się do winy nie podaje on, w jaki sposób I.R. doznała obrażeń głowy. Nie ma znaczenia, że Ł. P. w przekonaniu swoim i kolegi A.B. posiadał dobre stosunki z matką i otrzymywał od niej utrzymanie, gdyż nie wyklucza to agresji skierowanej wobec matki z jego strony. Nie chodzi tu też o to, że jakoby akceptowała ona sposób życia syna, a w szczególności zażywanie narkotyków - czym innym jest kwestia utrzymywania syna, a czym innym akceptacji dla jego zachowania”. Sąd Apelacyjny w Warszawie odnosząc się do ww. zarzutu apelacyjnego, dotyczącego rzekomego braku świadomości (zamiaru) Ł.P. w zakresie czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 k.k. wskazał także, że: „[u]stalone zachowanie Ł. P. stanowiło oczywisty zamach na zdrowie I.R.. Nie można jednak podzielić całości zarzutu prokuratora, że czyn ten należy potraktować jako usiłowanie zabójstwa. O ile oskarżony przed fizycznym atakiem wypowiedział groźbę pozbawienia życia, to nie zawsze taka groźba jest równoznaczna z chęcią jej realizacji, w szczególności wobec bliskiej osoby. W tym przypadku w kontekście w/w groźby należy przyjąć, że oskarżony chciał wyrządzić siekierą krzywdę swojej matce, ale w rzeczywistości nie zamierzał spowodować jej zgonu i nie godził się na tak daleko idący skutek. Przeciwnie przyjęciu zamiaru ewentualnego pozbawienia życia przemawiają niezbyt duża siła 1-krotnego uderzenia, doznane przez I. R. niewielkie obrażenia głowy i całokształt jej relacji z oskarżonym. Ł. P. mimo nasilenia awantury nie miał żadnego powodu, aby doprowadzić do śmierci matki i na to się godzić, a wręcz przeciwnie, taka sytuacja byłaby dla niego niekorzystna, skoro matka go utrzymywała. Powstała na skutek użycia siekiery rana była równą raną ciętą, a nie tłuczoną z rozcięciem, czyli spowodowało ją ostrze. Natomiast użycie tak niebezpiecznego ciężkiego narzędzia i skierowanie go ostrzem długości około 10 cm w głowę bezbronnej pokrzywdzonej w okolice skroni nawet z niezbyt dużą siłą, zgodnie z opinią biegłego M. R. i

doświadczeniem życiowym niewątpliwie narażało ją na niebezpieczeństwo powstania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego postaci nie da się bliżej określić np. ciężkiego kalectwa czy choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k.”.

Przechodząc do ostatniego zarzutu kasacyjnego (pkt 4 *petitum* kasacji) nie sposób podzielić stanowiska skarżącego, dotyczącego naruszenia przez Sąd Apelacyjny w Warszawie art. 167 k.p.k. w zw. z art. 193 § 1 k.p.k., polegającego na czynieniu przez sąd odwoławczy ustaleń wymagających wiadomości specjalnych (użycia siekiery przez oskarżonego mimo braku jakichkolwiek odwzorowań linii papilarnych na siekierze) bez zasięgnięcia opinii właściwego biegłego (z zakresu daktyloskopii), wskazać należy, że ustalenia dokonane przez sąd odwoławczy w ramach zarzutu apelacyjnego z pkt. 2 lit. b *tiret* pierwsze *petitum* (por. sekcja 3 uzasadnienia formularzowego – zarzut z pkt. 2 apelacji – s. 9), nie wymagały wiadomości specjalnych. Sąd odwoławczy szczegółowo i przekonująco wskazał, iż „[p]rzedmiotowa siekiera była używana w gospodarstwie oskarżonego i jego matki, a zatem mogły, ale nie musiały znajdować się na niej ich ślady linii papilarnych, których nie zdołano ujawnić. Oczywiście jest, że takie ślady nie zawsze pozostają na badanym materiale i jeśli zostały ujawnione, to ich pozytywna analiza pozwala stwierdzić, kto trzymał dany przedmiot, a ich brak niczego nie dowodzi. W żadnej mierze nie wyklucza to, że oskarżony użył tej siekiery. Powstała rana na głowie pokrzywdzonej była zaś powierzchowna i jej krew stwierdzono na siekierze /k. 145/, a poza nią i oskarżonym nie było innych osób w czasie zajścia.” Również stan upojenia w jakim znajdował się Ł.P. nie oznaczał, że nie był on fizycznie zdolny do zadania uderzenia siekierą. Jak słusznie wskazał sąd odwoławczy cyt.: „[s]tan upojenia nie oznaczał, że oskarżony nie był zdolny do agresji - znajdował się w pod wpływem środków działających podobnie do alkoholu o stężeniu znacznie przekraczającym 0,5 promila /k. 148-158/, czyli zachowywał jak osoba w stanie znacznej nietrzeźwości. Oczywiście jest, że osoby w takim stanie często są zdolne do agresji i atakowania innych osób bez istotnego powodu.”

W tym stanie sprawy nie znajdując powodów do uznania zasadności kasacji obrońcy skazanego, należało ją oddalić jako oczywiście bezzasadną, o kosztach

sądowych postępowania kasacyjnego orzekając w oparciu o treść przepisów art. 637a k.p.k. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k., biorąc pod uwagę trudną sytuację osobistą i materialną skazanego, a także wymierzenie mu bezwzględnej kary pozbawienia wolności. Jeśli zaś chodzi o koszty za nieopłaconą pomoc udzieloną skazanemu z urzędu, na podstawie § 4 ust. 3 i § 17 ust. 3 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 maja 2024 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa albo jednostki samorządu terytorialnego kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu Sąd Najwyższy zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu adw. E.Z. kwotę 1.476,00 zł, w tym 23% podatku od towarów i usług, tytułem wynagrodzenia za sporządzenie i wniesienie kasacji na rzecz skazanego Ł.P.

[WB]

r.g.